MŁODY GRYF

W.F. P.W.

ROK V. | Niedziela, dnia 19 maja 1935 | NR. 20 (218)



Orędzie Prezydenta Rzplitej do Narodu

Do Obywateli Rzeczypospolitej!

Marszałek Józef Piłsudski życie zakończył.

Wielkim trudem swego życia budował siłę w narodzie, genjuszem umysłu, twardym wysiłkiem woli państwo wskrzesił. Prowadził je ku odrodzeniu mocy własnej, ku wyzwoleniu sił, na których przyszłe losy Polski się oprą. Za ogrom Jego pracy danem Mu było oglądać państwo nasze jako twór żywy, do życia zdolny, do życia przygotowany, a armję naszą — sławą zwycięskich sztandarów okrytą.

Ten największy na przestrzeni całej naszej historji Człowiek z głębi dziejów minionych moc Swego ducha czerpał, a nadludzkiem wytężeniem myśli drogi przyszłe odgadywał.

Nie siebie tam już widział, bo dawno odczuwał, że siły Jego fizyczne ostatnie posunięcia znaczą. Szukał i do samodzielnej pracy zaprawiał ludzi, na których ciężar odpowiedzialności zkolei miałby spocząć.

Przekazał narodowi dziedzictwo myśli o honor i potęgę państwa dbałej.

Ten Jego testament, nam żyjącym przekazany, przyjąć i udźwignąć mamy.

Niech żałoba i ból pogłębią w nas zrozumienie naszej — całego narodu — odpowiedzialności przed Jego duchem i przed przyszłemi pokoleniami.

Prezydent Rzeczypospolitej
(—) MOŚCICKI

Warszawa-Zamek, d. 12 maja 1935

Odezwa P. U. W. F. i P. W.

Do wszystkich Organizacyj Wychowania Fizycznego i Sportu!

Największy na przestrzeni całej naszej historji Człowiek, Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski, Wskrzesiciel niepodległego państwa, Twórca armji polskiej, Zwycięski Naczelny Wódz i Pierwszy i Najtroskliwszy Zwierzchnik i Opiekun wychowania fizycznego i sportu polskiego — nie żyje. Z pośród największych największym żalem porażonych w narodzie, rodzina sportowa w pierwszych korzy się szeregach.

Na znak żalu wzywam wszystkie organizacje wychowania fizycznego i sportu, aby okryły wszystkie noszone przez sportowców oznaki klubowe i sportowe krepą i aby zawiesiły wszystkie imprezy sportowe aż do dalszych zarządzeń ministra spraw wewnętrznych.

Do wszystkich Organizacyj Przysposobienia Wojskowego!

Największy na przestrzeni całej naszej historji Człowiek, Pierwszy Marszałek Polski, Józef Piłsudski, Wskrzesiciel niepodległego państwa, Twórca armji polskiej i przysposobienia wojskowego, Zwycięski Naczelny Wódz — nie żyje.



Marszałek Piłsudski (wówczas Naczelnik Państwa) podczas pierwszego pobytu w Toruniu w towarzystwie ś. p. wojewody Brejskiego i delegacji harcerzy

Największy niewysłowiony ból całego narodu przywarł bezgranicznym ogromem do serc żołnierskich, do Jego i naszej armji i do jej młodszej siostrzycy Przysposobienia Wojskowego. Tworząc z armją naszą najbliższą zwartą rodzinę, nie zapominajmy, że jesteśmy w dyspozycji organów wojskowych i że na nas spoczywa nadal przedewszystkiem obowiązek podtrzymywania i utrwalania ducha wiary w testament Marszałka przekazany do wykonywania żyjącym prawnym spadkobiercom i Jego myśli o honorze i potędze państwa.

Trwa P. Prezydent Rzeczypospolitej Mościcki, Generalnym Inspektorem Sił Zbrojnych jest wierny żołnierz Marszałka, generał dywizji Rydz Śmigły.

Nakazana rozkazem kierownika Ministerstwa Spraw Wojskowych generała brygady Kasprzyckiego żałoba dla wojska obowiązuje oddziały P. W. w całej rozciągłości. Przed frontem wszystkich oddziałów P. W. rozkaz ten odczytać.

(—) płk. dypl. Kiliński

Gen. Rydz-Śmigły generalnym inspektorem sił zbrojnych

Pan Prezydent Rzeczypospolitej mianował w dniu 12 maja b. r. generalnym inspektorem sił zbrojnych inspektora armji generała dywizji Edwarda Rydz-Śmigłego.

Równocześnie Pan Prezydent Rzeczypospolitej mianował kierownikiem ministerstwa spraw wojskowych pierwszego wiceministra spraw wojskowych generała brygady Tadeusza Zbigniewa Kasprzyckiego.

Zwłoki Wodza spoczną w grobach królewskich na Wawelu



Przy trumnie Marszałka, ustawionej w Wielkim Salonie w Pałacu Belwederskim, dzień i noc pełnili straż żołnierze, podoficerowie i oficerowie armji.

Nad trumną Wodza chyli się w serdecznym bólu cała Polska, a głęboka cześć, jaką żywi cały naród dla Jego wiekopomnych zasług, dla trudu całego Jego żywota, znajdzie wyraz w złożeniu zwłok Jego w grobach królewskich na Wawelu.

Po zabalsamowaniu śmiertelne szczątki Marszałka spoczęły w wielkim salonie pałacu Belwederskiego, zamienionym na kaplicę żałobną, zanim wystawione będą na widok publiczny w katedrze św. Jana, co nastąpi w czwartek.

W kaplicy belwederskiej, w której zwłoki jeszcze dzisiaj, w środę, spoczywają, panuje półmrok. W rogach widoczne dwie wielkie urny alabastrowe, przysłonięte krepą, oświetlone wewnątrz i rzucające snop światła na katafalk.

Wysoki katafalk, na którym spoczywa ciało Marszałka Piłsudskiego, przybrany jest materją o kolorze purpurowym. Ciało Zmarłego przybrane jest w mundur marszałkowski, przepasane Wielką Wstęgą Orderu Virtuti Militari. Głowa spoczywa na niewielkiej poduszce, z pod której opada materja biała na stopnie katafalku, na którym widnieją barwy Orderu Virtuti Militari.

Ręce Marszałka złożone są do modlitwy i trzymają obrazek Matki Boskiej Ostrobramskiej. Na jednym ze stopni katafalku przy nogach Zmarłego ustawiona jest wielka urna kryształowa o odcieniu niebieskawym, w której umieszczono serce Marszałka Piłsudskiego. Przy urnie leży czapka, maciejówka legjonowa z orłem strzeleckim, buława i szabla Marszałka. Następny stopień katafalku przybrany jest materją purpurową, a na niej widoczny wielki Orzeł Biały.

Nad katafalkiem powiewają trzy sztandary wojska polskiego przybrane kirem: z roku 1831, z roku 1863 i sztandar legjonowy. U stóp katafalku, przy którym palą się świece, leży wiązanka białych kwiatów od córeczek Marszałka Wandy i Jagody.

Wartę honorową przy katafalku pełnią oficerowie, podoficerowie i szeregowcy z obnażonemi szablami. Na twarzach ich maluje się ból i skupienie. Adjutanci wpuszczają co pewien czas delegacje poszczególnych jednostek wojskowych i grupy osób przeważnie z pośród najbliższych współpracowników Marszałka, którzy przybywają, by złożyć hołd Wodzowi Narodu. Generalicja, wyżsi oficerowie i żołnierze klękają przed katafalkiem i pozostają chwilę w modlitwie. Na twarzach maluje się przygnębienie. Raz po raz słychać cichy szloch.

Eksportacja zwłok do katedry św. Jana nastąpi w czwartek. Zwłoki w srebrnej trumnie z kryształowem wiekiem spoczną w głównej nawie na niskim katafalku, przy którym pełnić będą straż honorową generałowie, oficerowie i podoficerowie. Katedra będzie otwarta bez przerwy dzień i noc. Z katedry św. Jana trumna zostanie przewieziona na Pole Mokotowskie. Tu odbywały się wielkie defilady wojskowe. W miejscu, gdzie stała zwykle trybuna, z której Marszałek odbierał defilady, ustawiony będzie katafalk ze zwłokami.

Przed trumną przedefilują tu wszystkie rodzaje broni i delegacje pułkowe. Wstęp na pole mokotowskie będą miały delegacje organizacyj społecznych i młodzież szkolna.

Z Pola Mokotowskiego po ostatniej defiladzie trumna ze zwłokami Marszałka przewieziona będzie na znajdującą się tam bocznicę kolejową, skąd wyruszy do Krakowa.

W drodze do Krakowa pociąg będzie zatrzymywał się na każdej stacji.

W Krakowie trumna w uroczystym pochodzie przeniesiona zostanie na Wawel, gdzie przed ostatecznem złożeniem w krypcie grobów królewskich, również będzie wystawiona na widok publiczny.

Serce Marszałka spocznie w Wilnie u stób zwłok matki Marszałka, po sprowadzeniu ich z Kowieńszczyzny. Mózg zaś wyjęty w czasie sekcji przez lekarzy, zgodnie z wolą Marszałka Piłsudskiego, przekazany zostanie uczonym. W tej chwili zamknięty on jest w srebrnej puszce, umieszczonej w kryształowej wazie, stojącej na katafalku.

IGRZYSKA OLIMPIJSKIE.

(Ciąg dalszy).

Atak głównych sił perskich na środek wojsk greckich był jednak tak gwałtowny, że zdawało się, iż Persowie rozniosą wszystkich po drodze. Ostrym klinem wbijali się coraz dalej w centrum sił greckich, i nawet ataki skrzydeł nie zdołały osłabić tego naporu. Na całej linji rozpętała się zaciekła walka. Wówczas w najgroźniejszym momencie postanowił Kimon opuścić swoje stanowisko i ze swej strony przystąpić do ataku. Na czele swych hoplitów, zaliczających się do najprzedniejszych rodzin ateńskich, runął jak burza w sam środek nawałnicy perskiej.

Ta rozstrzygająca walka rozegrała się w pobliżu małego sioła *Maratonu*. Persowie bronili się z rozpaczliwym wysiłkiem. Zbyt celnie trafiały strzały ich łuczników, i krew wielu, wielu ateńczyków zrosiła tutaj ziemię rodzinną. Lecz niepowstrzymanie parły naprzód ich szeregi, w obronie ojczyzny, w obronie rodzimej kultury, na którą złożyły się wieki. Walczyli zaciekle, jakgdyby zdawali sobie sprawę, że rozgrywa się tutaj bój o epokowem znaczeniu. Tutaj walczył nie Miltiades przeciwko Darjuszowi, tutaj nie szła gra o byt Aten, lecz rozstrzygały się losy dwuch kultur, — na placu boju starły się z sobą **wschód** i **zachód**. A walka ta była jedną z pierwszych rozgrywek tego rodzaju między wschodem i zachodem, jakich później dzieje świata miały jeszcze cały szereg zapisać, a w których tak zaszczytną rolę miała odegrać — Polska, przedmurze kultury i świata zachodniego.

Niezłomny upór, żelazna, w licznych grach sportowych przez wieki całe ćwiczona siła woli zwolna, lecz pewnie zyskiwały przewagę. Potężnemi cięciami Kimon torował sobie drogę w ciżbie nacierających wrogów i posuwał się coraz dalej, z Filagrem tuż przy boku, na czele swego oddziału, który zwartą masą parł za nim i nietylko wstrzymał nieprzyjacielskie szeregi, lecz zmuszał je do cofania się. Po wielugodzinnej walce szala zwycięstwa przechylała się już na stronę Greków, a szeregi Persów poczęły się chwiać na całej linji, aż wreszcie w popłochu rzuciły się do ucieczki w stronę wybrzeża.

Wysoko na wzgórzu, skąd wodzowie perscy kierowali bitwą i gdzie jeszcze teraz powiewał purpurowy sztandar króla Persów, stał ateńczyk Hippiasz, zdrajca ojczyzny, na czele ostatniego oddziału zapasowego, który trwał jeszcze na swojem stanowisku. Jego to upatrzył sobie Kimon, i zmierzył się z nim w strasznym pojedynku. Z głuchym chrzęstem zwarły się z sobą miecze i tarcze. Błyskawiczne cięcia padały z obu stron, parowane zręcznie podstawioną tarczą. Lecz zwycięstwo chyliło się na stronę Hippiasza. Wyczerpany długim marszem i zaciekłym bojem ateńczyk począł się chwiać i popadać w coraz większą opresję. Wtem dojrzał go zdala Filager w jego trudnem położeniu. Ciężką tarcz odrzucił już wcześniej podczas walki i pościgu, i lekki, w olbrzymich skokach pospieszył na pomoc swemu sędziwemu przyjacielowi i opiekunowi. W ostatniej chwili jeszcze zdążył podchwycić i odwrócić śmiertelny cios, który już spadał na głowę chwiejącego się Kimona, i sam przebił swym mieczem pierś nieprzyjaciela. Lecz Hippiasz, już padając, ciosem, przeznaczonym dla Kimona, ugodził w Filagra.

Grecy zwyciężyli na całej linji. Kimon sam razem z rannym Filagrem pospieszył z tą radosną nowiną do naczelnego wodza. Z wdzięcznym uśmiechem spojrzał Miltiades na Filagra.

— To nasz olimpijczyk? — zapytał.

Filager skłonił się przed wodzem pełen czci.

— Zanieś więc na swych rączych nogach tę gałązkę oliwną do miasta na znak zwycięstwa i obwieść wszystkim radosną nowinę: Nenikekamen — zwyciężyliśmy!

„Bohaterskie" przygody Kuby Czepka na Czarnym Lądzie.

(Ciąg dalszy)

Czemprędzej więc zsunęli ze skały i ukryli się za nią z karabinem, gotowym do strzału.

— Tump, Hotentoci! — odezwał się wreszcie Kuba, kiedy otrząsnął się z pierwszego przerażenia. — Co oni tak wykrzykują?

— Ja ich też nie rozumiem — odparł Tump cichym głosem. — Oni z pewnością chcą się dobrać do naszego bydła i sprzątnąć nam sprzed nosa kilka krów!

— Nie dostaną ich! — stanowczym tonem oświadczyl Kuba. — oni może myślą, że się poddamy, ponieważ jest ich więcej? Tak dobrze niema!

— Ale co my teraz zrobimy? — zapytał po dłuższej przerwie znowu Tump.

Właśnie, co teraz zrobić? Krajowcy znajdowali się między nimi a wylotem doliny, i droga powrotna do obozu była odcięta.

Kuba rozglądał się bacznie dookoła, czy nie znalazłaby się jakaś inna droga wyjścia. Ale wszelkie poszukiwania były daremne. Wgórę wąwóz zwężał się coraz bardziej, otoczony stromemi ścianami, po których bydło nie mogło się przecież wspinać. Kuba postanowił więc narazie czekać, — jest to najlepszy sposób, jeśli nie wiadomo, jak postąpić. A czarne postacie dalej dziko skakały u wylotu doliny, krzyczały głośno, niemiłym głosem i odgrażały się groźnie pięściami.

— Ten duży jest z pewnością ich kapitanem — rzekł wreszcie Kuba, aby wogóle coś powiedzieć.

— Musimy go ustrzelić! — doradził Tump, który za wszelką cenę szukał sposobności, aby się wybić.

— Tak, ale to ja uczynię! — rozstrzygnął Knba, który jako „dowódca" stada nie mógł przecież tak ważnej funkcji powierzyć takiemu Tumpowi.

Tymczasem na widowni pojawiło się coraz więcej Hotentotów, którzy wśród dzikich wrzasków i skoków poczęli się zbliżać do stada. Kil-

Wzruszony tym zaszczytem skłonił się Filager w milczeniu, złożył broń i szybkim biegiem podążył do Aten, przyciskając opaskę do rannej skroni, aby zatamować coraz obficiej płynącą krew.

Dwieście stadjów wynosiła droga, którą musiał przebyć z placu boju do miasta. Słońce prażyło niemiłosiernie z błękitnego nieba. Lecz Filager z niewzruszonym uporem zmierzał ku miastu, zwalczając wyczerpanie i ból. Coraz wyraźniej występowały na tle nieba zarysy Akropolidy, z każdym krokiem zbliżał się do celu. Wytężając wszystkie siły przyspieszył biegu, kiedy ujrzał pierwsze domy i wpadł do miasta, zlany potem i krwią.

Radosne okrzyki wyrwały się z piersi starców i kobiet, wyczekujących ze drżeniem wieści z pola bitwy, kiedy ujrzeli gałązkę oliwną w ręku biegnącego młodzieńca. Ostatnim wysiłkiem woli Filager w pędzie minął ulice przedmieścia i dotarł do placu zebrań, gdzie ojcowie miasta wśród ofiar słali błagalne modły ku niebiosom o zwycięstwo.

Wielki krzyk zerwał się na widok posła a Filager ostatkiem sił biegł po stopniach świątyni.

— Nenikekamen! — zawołał, wydobywając z wysiłkiem ostatni krzyk z wyschniętego gardła. I kiedy kapłani wznieśli dziękczynnie ramiona ku posągowi Dzeusa, a w niebo biły okrzyki triumfu i radości, goniec maratoński padł martwy u stóp ołtarza. Swoje młodzieńcze życie złożył ojczyźnie w ofierze.

III.

Zawieruchy dziejowe przeszły nad Atenami. Stara kultura bohaterskiego narodu greckiego legła pod gruzami. W gruzy rozpadły się wspaniałe świątynie i stadjony. Jedynie ruiny świadczyły o dawnej wielkości i świetności narodu greckiego, ich sztuki i kultury. Lecz nastał znowu dzień, który wskrzesić miał ich dawnego ducha. Kamienny stadjon na wzgórzach Hymetu w obliczu ruin Akropolidy ożył znowu. Znowu zaludniły go wkrąg tysiączne rzesze, nawet okoliczne pagórki zaległo gęsto czarne mrowie ludzkie.

Po tysiącletniej przerwie postanowiono znowu wskrzesić igrzyska olimpijskie starożytności. Nietylko plemiona greckie, lecz narody całego świata cywilizowanego podały sobie dłoń, aby uczestniczyć w tem wielkiem święcie tężyzny fizycznej. Znowu rozbrzmiał wokół gwar tysiącznych, wielojęzycznych tłumów, a na arenie toczyli ze sobą bezkrwawe boje najtężsi przedstawiciele kulturalnych państw świata.

Było to w r. 1896, który zapoczątkował całą serję nowoczesnych igrzysk olimpijskich aż do wybuchu wojny światowej.

Dla nadania pierwszym igrzyskom tem większego blasku, urządzono je w ojczyźnie klasycznych igrzysk starożytności. Wówczas już, w Atenach, wśród zawodników na pierwsze miejsca wysuwać się poczęli Amerykanie, i to nawet w gałęziach sportów wybitnie klasycznych. W rzucie dyskiem np. zwyciężył wówczas lekkoatleta amerykański Garret, który przedtem wogóle nigdy dysku nie miał w ręce. Nie pomogła tutaj Grekom ani tradycja, nie pomógł też pilny trening najlepszych zawodników greckich z Paraskewopulosem na czele.

W jednej walce jednak w r. 1896 zwycięstwo odnieśli Grecy, które cały kraj przejęło dumą narodową.

Ze wszystkich walk nowoczesnych igrzysk olimpijskich ściśle z przytoczonym już wyżej wydarzeniem z historji Grecji związany jest *bieg maratoński*. W ten sposób uczczono po wsze czasy pamięć bohaterskiego Filagra.

Podczas pierwszych igrzysk olimpijskich najlepsi biegacze całego świata zebrali się w owej małej wiosce, w pobliżu której przed 27 wiekami toczył się bój wojsk perskich i greckich, w Maratonie. Na tej klasycznej przestrzeni miało się rozstrzygnąć, kto jest najwytrwalszym i najszybszym biegaczem świata. — I wtedy w r. 1885 zwycięstwo to przypadło w udziale Grekom. Niewiadomo, czy skutkiem nadmiernych upałów, które ujemnie wpłynęły na innych zawodników, czy też dzięki entuzjastycznym zachętom swych ziomków, w biegu zwyciężył Grek Sotirios Louis, który przestrzeń 42 klm. przebył w czasie 2 godz., 55 min., 20 sek.

(C. d. n.).

ku z nich było uzbrojonych w maczugi. Był najwyższy czas, aby pomyśleć o obronie.

Kuba celował długo i starannie w największego Hotentota, który najgłośniej krzyczał i wydawał swoim ludziom jakieś rozkazy.

Wreszcie padł strzał.

Śmiertelnie ranny, czarny naczelnik wyrzucił ramiona w powietrze i runął ze skały. Krajowcy wydali z siebie straszliwy okrzyk przerażenia, który posępnem echem rozległ się w całym wąwozie.

Wrzaskliwe przygotowania Hotentotów do napaści bydło śledziło z drżeniem i obawą, zbijając się w zwartą masę. Lecz kiedy nagle padł strzał, a huk wystrzału długim grzmotem potoczył się po wąwozie, rozwaga bydła wzięła w łeb. W dzikim popłochu stado ruszyło z kopyta i popędziło na oślep w głąb doliny.

— Stać, stać! — krzyknęli Kuba i Tump. Lecz goniące w panicznym strachu stado nie usłuchało tego wezwania. Gnane przerażeniem, z pochylonemi do walki łbami, biegło bydło naprzełaj, poprzez kamienie, szczeliny, doły i wyboje, wypełniając całą szerokość dolinki. Ponieważ zaś wąwóz, czem dalej, coraz bardziej się zwężał, zwierzęta stłaczały się w coraz to gęstszą zbitą masę.

Kuba i Tump zupełnie zapomnieli o Hotentotach i pobiegli za stadem. Zdawali sobie bowiem sprawę, że wąwóz musi niebawem się skończyć u stóp zamykających go stromych ścian, i obawiali się skutków zderzenia rozwścieczonego, na oślep pędzącego bydła ze skałami w ciasnym leju doliny. Pobiegli więc obaj za stadem, skacząc poprzez kamienie i głazy prawie z narażeniem życia. Biegli, chociaż przypomnieli sobie jeszcze, że przecież Hotentoci mogą za nimi strzelać. Niech strzelają — ale co najdziwniejsze, Hotentoci n i e strzelali za nimi, a posłali jedynie za nimi kilka głośnych i wściekłych okrzyków. Widocznie śmierć naczelnika poskromiła ich zapał bojowy.

Teraz nastąpiło jednak coś zgoła nieoczekiwanego.

Przed pędzącem stadem wyskoczyło nagle z ukrycia za głazami trzech innych Hotentotów.

(Ciąg dalszy nastąpi).

WYCHOWANIE OBYWATELSKIE W SZEREGACH ZWIĄZKU STRZEL.
Materjał programowy

EDWARD MATEJSKI

Stronnictwa i partje polityczne w Polsce.

V.

Celowo pozostawiliśmy na sam koniec najpotężniejszy, a zarazem najmłodszy twór polityczny, jakim jest t. zw. „Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem", pospolicie zwany „BBWR". Nie jest on właściwie stronnictwem, ani partją polityczną, nie posiada on bowiem jednolitego programu politycznego i zkłada się z ludzi o różnych zapatrywaniach politycznych. Geneza powstania tego nieznanego jeszcze w świecie politycznym i nieco dziwnego może tworu przedstawia się następująco.

Przewrót majowy dokonany w roku 1926 przez Marszałka Piłsudskiego pod hasłem ukrócenia samowoli i rozwydrzenia obozów i partyj politycznych i wzmocnienia władzy wykonawczej usposobił wrogo do zamierzonych reform wszystkie prawie sztaby partyjne. Nawet te partje i obozy polityczne, które wzięły udział w przewrocie po stronie Marszałka w nadziei osiągnięcia wielkich korzyści dla swych partyj i opanowania władzy w państwie, widząc w czasie późniejszym, że nadzieje te zawiodły, przeszły również do opozycji. Lecz były to tylko zawiedzione w swych nadziejach sztaby partyjne, bardzo wielu zaś obywateli, należących do tego czy innego obozu politycznego lub też ludzi bezpartyjnych, nienależących do żadnej partji, solidaryzowało się gorąco z zamierzeniami i poczynaniami rządów pomajowych. Wielu z takich obywateli należących jeszcze do swych obozów i partyj i związanych dyscypliną partyjną, siłą przyzwyczajenia ulegało jeszcze zakazom zarządów swych partyj, a z drugiej strony wszyscy ci obywatele dobrej woli, pragnący służyć Ojczyźnie bez pośrednictwa skompromitowanych partyj i obozów politycznych, nie mając żadnej organizacji i chodzący luzem, nie mogli dojść do głosu i wywrzeć swój wpływ na bieg spraw państwowych.

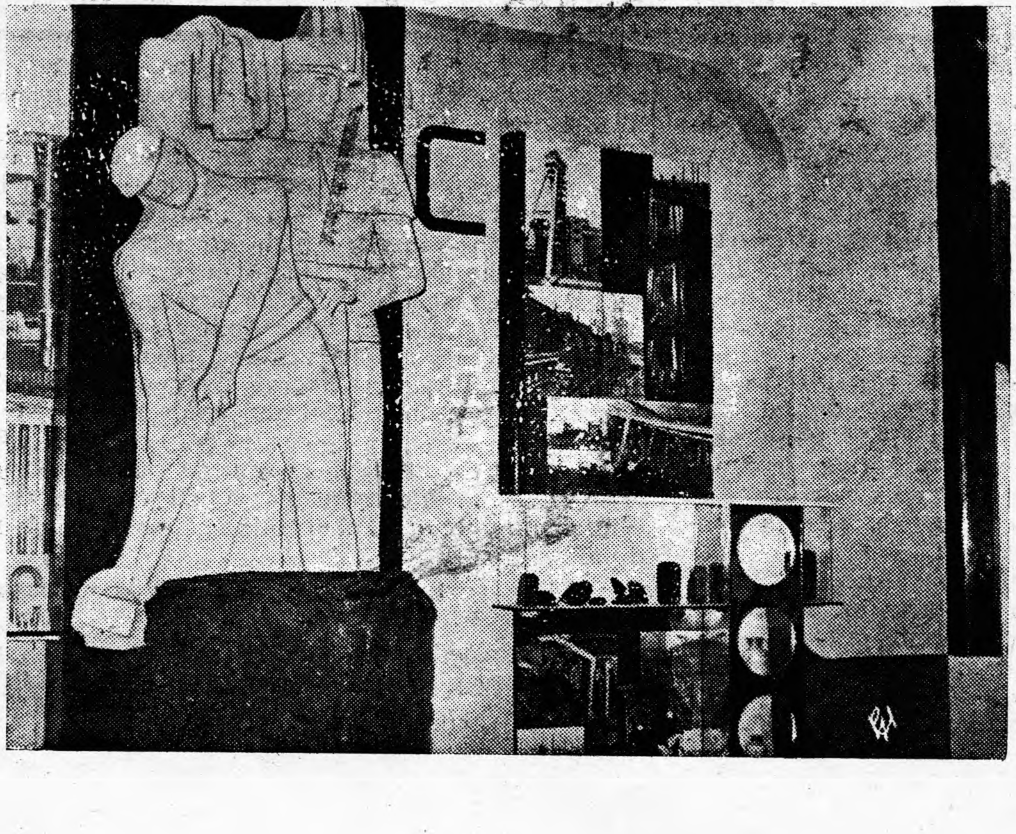
Wówczas to w obozie rządowym powstała myśl stworzenia takiej organizacji, któraby umożliwiła zrzeszenie się wszystkich obywateli, pragnących poprzeć rząd we wszystkich jego poczynaniach ogólnopaństwowych, nie wyrzekając się przytem swych poglądów politycznych. W ten sposób powstał „Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem". Już sama nazwa wskazuje, że jest to blok, łączący w swych szeregach różne odłamy i odcienie myśli politycznej w Polsce. Znajdziemy tam i skrajnych prawicowców, monarchistów i konserwatystów, znajdziemy secesjonistów endecji i chadecji, enpeerowców, ludowców i socjalistow.

Jest to więc coś w rodzaju „państwa w państwie" coś w rodzaju drugiego zespołu partyj i obozów politycznych w minjaturze. Patrzącemu na to zjawisko zdawaćby się mogło, że taki „zlepek", jak to lubi nazywać opozycja, nie może być zdolny do zgodnej i wydajnej pracy w jednym, wytyczonym przez Marszałka Piłsudskiego kierunku. Wiemy jednak wszyscy, że tak nie jest i że Blok oddał państwu nieocenione usługi. Że myśl powołania do życia Bloku była nadzwyczaj trafna świadczą ostatnie wybory, które dały Blokowi olbrzymią większość w Sejmie i Senacie Rzeczypospolitej.

W pracy swej dla państwa pomimo różnych poglądów osobistych członków, potrafił Blok osiągać zupełnie jednomyślne decyzje i rozstrzygnięcia, gdyż poszczególne odłamy myśli politycznej w Bloku tem się różnią od właściwych partyj politycznych, że potrafią wznieść się ponad ciasne ramy doktryn partyjnych, potrafią wyrzec się nawet swych zapatrywań tam, gdzie idzie o żywotne interesy państwa jako całości.

Dzięki takiemu zrozumieniu rzeczy przez członków Bezpartyjnego Bloku dokonany został ostatnio czyn o niezwykłej doniosłości dla przyszłości państwa — mianowicie uchwalenie nowej konstytucji, zapewniającej państwu silne i trwałe rządy, a w wewnętrznych stosunkach — ład i bezpieczeństwo.

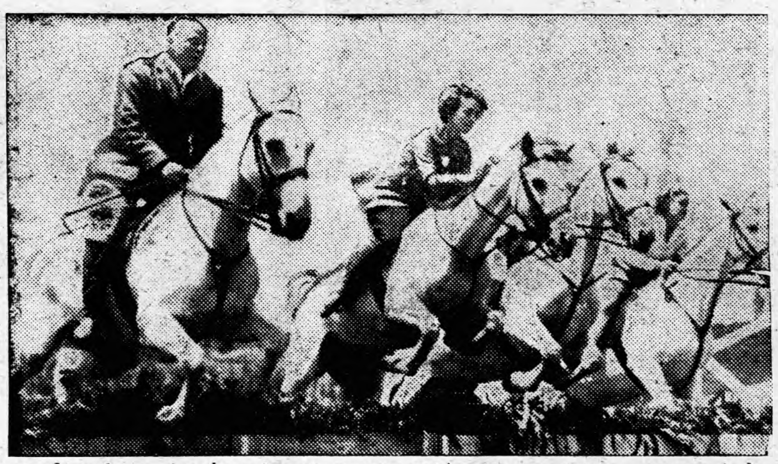
(Ciąg dalszy nastąpi).



Dział polski na wystawie światowej w Brukseli

Według prasy belgijskiej pawilon polski na wystawie światowej w Brukseli należy do najpiękniejszych. Podajemy fragment z pawilonu „Węgiel". Na zdjęciu tem obok wspaniałych fotomontaży projektu T.Gronowskiego i H.Stażewskiego, obrazujących eksport węgla polskiego, zwraca uwagę piękna rzeźba Olgi Niewskiej „Górnicy".

„DZIEŃ KONIA“



Począwszy od roku bieżącego będzie stale corocznie w okresie po robotach wiosennych, a przed sianokosami, urządzany w całej Polsce „D z i e ń K o n i a“.

Impreza ta ma na celu zwrócenie uwagi na konia, który jest najważniejszą siłą pociągową naszego kraju. Ma na celu wskazanie jak, należy tego konia żywić, pielęgnować, kuć, zaprzęgać i t. d., aby faktycznie koń spowodu nieświadomości gospodarza nie cierpiał i nie marnował się zupełnie niejednokrotnie.

„Dzień konia“, to akcja, która ma z jednej strony gospodarzom wskazać i nauczyć, jak należy się z koniem obchodzić, aby mimo ciężkich warunków, w jakich znajduje się obecnie rolnictwo, utrzymać konie, uprząż i wozy w należytym stanie, a z drugiej strony wynagrodzić tych, którzy mimo ciężkich czasów już dziś utrzymują konia, uprząż i wóz, tak jak na dobrego gospodarza przystało.

„Dzień konia“ urządzany jest przez wszystkie organizacje rolnicze przy współudziale wojska i stąd też będzie on przeprowadzony w tych miastach, gdzie znajdują się garnizony wojskowe.

Ze względu na różne warunki miejscowe, „Dzień konia“ nie jest jeden, ustalony na całe państwo, lecz każdy komitet organizacyjny może go w dowolnym dniu urządzić, dostosowując się do prac na roli i wybierając dzień taki, w którymby jaknajwiększa ilość rolników mogła przyjechać do miasta.

Program dnia zależy od tego, jak dany komitet całą tę akcję sobie rozplanował, w każdym razie prawie wszędzie odbędą się pogadanki, praktyczne pokazy, jak należy konia pielęgnować, karmić, kuć, zaprzęgać, jak uprząż dopasować i konserwować, jaki powinien być wóz i w jakim stanie należy go utrzymywać. Ponadto odbędą się konkursy dla tych, którzyby już tego roku chcieli pokazać, że posiadają konie, wóz i uprząż w odpowiednim stanie, będzie to konkurs z zewnętrznego wyglądu zaprzęgu.

Oprócz tego konkursu będą jeszcze próby sił i sprawności koni, polegające na przewożeniu ustalonego ciężaru (mniejwięcej 1000 kg na zaprzęg parokonny i 500 kg na zaprzęg jednokonny) z jednego miejsca do drugiego, przyczem będzie brany pod uwagę czas przejazdu, oraz wygląd koni po dojściu do mety.

Odmianą tego konkursu będzie przewożenie ciężaru, jednak co pewną ilość metrów (np. 10 mtr) będą dokładane na wóz worki z piaskiem, będzie to próba siły konia i ten, kto najwięcej uwiezie, otrzyma nagrodę.

Trzecią kategorją konkursu będzie powożenie na oznaczonym torze, na którym będzie ustawiony szereg przeszkód. O ile ktoś zna dokładnie zasady powożenia, i potrafi prawidłowo końmi powozić, powinien i w tym konkursie wziąć udział.

Jak widzimy, konkursy są stosunkowo łatwe, nie wymagają ze strony biorących w nich udział, żadnych wydatków, stąd też wszyscy jaknajliczniej powinni stanąć do nich, aby nie zabrakło nikogo, a przedewszystkiem was młodych.

Jak w pracy w poszczególnych zespołach, tak i tu w szlachetnej rywalizacji wykażcie, że sprawy wyżej poruszone nie są wam zupełnie obce, że zaprzęgi wasze są już dziś wzorem zaprzęgów wsi.



We wszystkich konkursach przyznawane będą pieniężnie nagrody i dyplomy honorowe.

Chcący wziąć udział powinni porozumieć się z najbliższym komitetem organizacyjnym tak co do terminu, jak i warunków konkursu, oraz zgłosić, w jakiej kategorji mają zamiar występować.

„Dzień Konia“ w Toruniu

Na zebraniu Komitetu Organizacyjnego „Dnia Konia” postanowiono urządzić go w Toruniu dla powiatu toruńskiego w dniu 27 czerwca (dzień jarmarczny).

Na program „Dnia Konia” — złożą się następujące imprezy: praktyczny pokaz kucia koni i wykład na ten temat, pielęgnacja konia (pokazy i wykład), racjonalne żywienie konia (wykład), prawidłowe dopasowanie uprzęży oraz jej konserwacja (pokazy i wykład), pokaz prawidłowego powożenia parą koni. Początek pokazów i wykładów o godz. 9.

I. Konkurs zewnętrznego wyglądu i utrzymania zaprzęgu, przyczem w grupie I dla rolników do 50 ha, oceniany będzie osobno zaprzęg jednokonny, a osobno parokonny, w grupie zaś II (dla właścicieli większych) tylko zaprzęg parokonny.

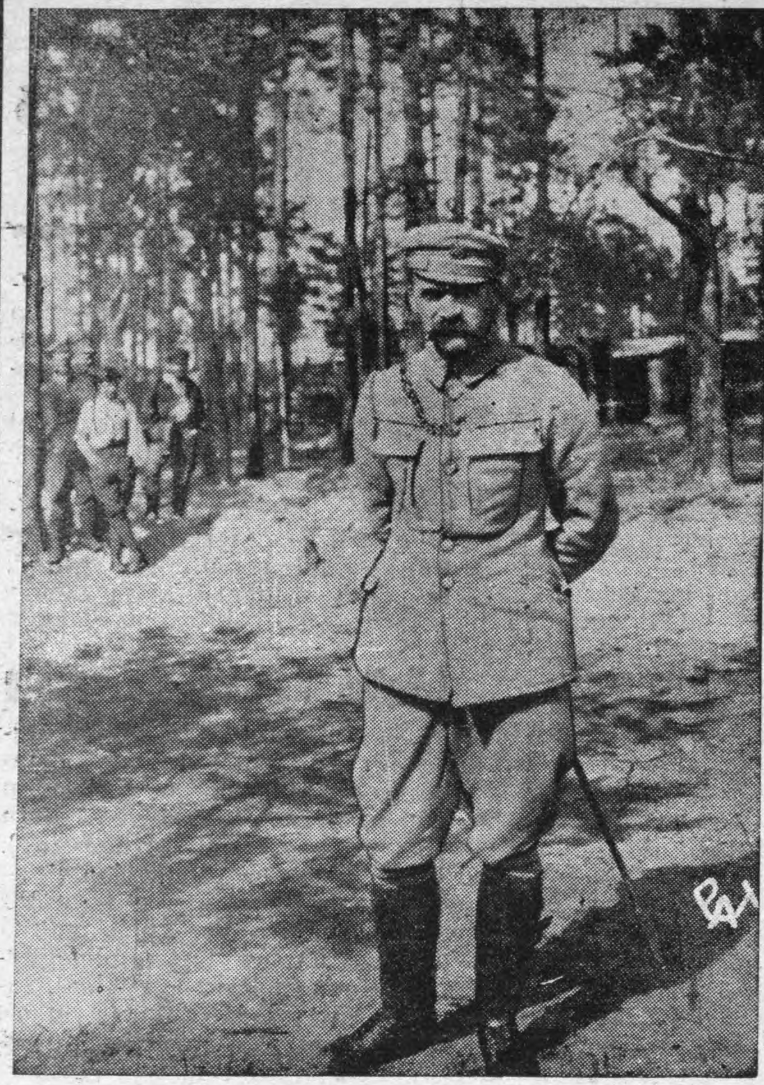
II. Próba dzielności konia.

Wszystkie pokazy i konkursy odbędą się w Toruniu na placu (między ul. Focha a Sobieskiego) przed Szkołą Podchorążych Artylerji na Mokrem.

We wszystkich konkurencjach przewidziane są nagrody pieniężne oraz honorowe dyplomy z Pomorskiej Izby Rolniczej.

Wszelkich informacyj w sprawie „Dnia Konia“ udziela major Skoczylas — szef Taborów O.K. VIII (Kancelarja vis a vis dworca Toruń-Miasto w godzinach urzędowych od 8 do 15, telefon D. O. K. VIII. Nr. 136),

Udział w konkursach „Dnia Konia“ z podaniem, w jakiej kategorji konkursu bierze się udział, powinni rolnicy zgłosić w terminie do 15 czerwca do szefa Taborów O. K. VIII. w Toruniu.



Marszałek w roku 1915 podczas walk nad Styrem



Jedno z ostatnich zdjęć Marszałka



Marszałek w roku 1933 w Wilnie



Marszałek w roku 1923 w parku w Sulejówku



Milczące tłumy u bram Belwederu gromadzą się dniem i nocą



Marszałek Piłsudski składa hołd prochom króla Jana III. w podziemiach katedry wawelskiej podczas święta jazdy polskiej w dn. 6. X. 1933



Pałac Belwederski w tragicznej nocy z 12-go na 13-go maja

Dziesięć przykazań strzeleckich

W jaki sposób osiągnąć najwyższy poziom rozwoju w strzeleckiem stowarzyszeniu.

Narodem, od szeregu lat przodującym w strzelectwie, jest Szwajcarja. Nigdzie do tego stopnia, jak tam, nie rozwinęła się wśród stowarzyszeń strzeleckich tak silna konkurencja. To też poszczególne organizacje prześcigają się wzajemnie w obmyślaniu najskuteczniejszych sposobów podniesienia poziomu umiejętności strzeleckiej do wyżyn, a raz sprawdziwszy ich wartość, trzymają się ich, jak przykazań. Propagatorzy sportu strzeleckiego, obserwując bacznie przyczyny rozwoju jednych organizacyj, a upadku innych, dochodzą niejednokrotnie do ciekawych spostrzeżeń. Jeden ze znakomitych strzelców organizatorów szwajcarskich, zbierając na ten temat swe spostrzeżenia doszedł do wniosku, że cała sztuka osiągnięcia powodzenia polega na zastosowaniu i ścisłem przestrzeganiu następujących dziesięciu zasad: I. Przeprowadzać strzelania ćwiczebne wedle ustalonego zgóry programu, bez zbytecznych nadprogramowych dodatków. Lepiej dać 6 celnych, dobrze przygotowanych strzałów, niż 10 złych bezmyślnych.

2. Zapisywać każdy strzał. Strzelec powinien posiadać roczny kalendarzyk do stałego notowania swoich wyników, które są przeglądane w pewnych terminach przez upoważnionego członka stowarzyszenia. Na podstawie tych wyników sporządzane są roczne wykresy postępów zawodników.

3. Tanio strzelać, a więc uprzystępnić członkom jaknajtańsze korzystanie ze strzelnic i sprzętu sportowego.

4. Przed zawodami przeprowadzać staranne i racjonalne treningi.

5. Wszelkie nowości wprowadzać powoli, stopniowo. Zaczynać od podstaw, i tylko w razie osiągnięcia powodzenia, iść po linji wprowadzania dalszych zarządzeń.

6. Tylko dobra broń umożliwia osiągnięcie dobrych rezultatów. O ile zarząd stowarzyszenia nie troszczy się o dobrą broń, sprawa ta staje się obojętna również dla ogółu członków.

7. Troszczyć się o młody narybek. Stowarzyszenie zaczyna się chylić do upadku z chwilą, gdy całą uwagę skupia na powodzeniach chwili obecnej i nie zajmuje się przygotowaniem coraz nowych zastępów zawodników.

8. Starszych zawodników nie odtrącać. O ile nawet ich oczy stają się słabsze, to duch i serca długo zachowują zapał. Udział weteranów w życiu sportowem stowarzyszenia, ich doświadczenie i zamiłowanie podtrzymują ducha w młodych zastępach i stają się dla nich najlepszą zachętą w pracy.

9. Mieć oko zawsze na całokształt spraw. Nie przejmować się poszczególnemi porażkami, lecz dbać o ogólny poziom sportowy.

10. Koleżeństwo i towarzyskość. Dobry wynik każdego członka jest radością dla całego stowarzyszenia. Należy dbać o życie towarzyskie, gdyż nudno staje się w stowarzyszeniu, w którem wszyscy członkowie rozmawiają wyłącznie o zawodach, wynikach, nagrodach i t.p.

Oto dziesięć wskazówek, słusznych, opartych na doświadczeniu mistrzów strzeleckich, jakimi są Szwajcarzy. Jak dobrzeby było, gdyby zarządy naszych organizacyj sportowo - strzeleckich wryły sobie głęboko w pamięć te zasady i według nich kierowały losem powierzonych sobie stowarzyszeń. Wskazania szwajcarskiego **propagatora** strzelectwa są może teraz bardziej niż kiedykolwiek na czasie, gdy tyle organizacyj strzeleckich walczy nietylko z konkurencją, ale boryka się z troską o dalsze istnienie.

(W).



Nowomianowany gen. inspektor sił zbrojnych Gen. Rydz-Śmigły

TWÓRZMY POTĘGĘ LOTNICZĄ!

KĄCIK L. O. P. P.

ROSYJSKA POTĘGA LOTNICZA

(Dokończenie art. z nr. 18).

Sowiety widzą w swem lotnictwie potężny instrument szybkiego działania, który wykona wypad strategiczny na teren nieprzyjacielski. Ma to tem większe znaczenie, iż czerwona armja, mimo swej liczebności i doskonałego uzbrojenia, jest z powodu katastrofalnego stanu transportu, jeszcze na dłuższy czas zdolną jedynie do działań bardzo powolnych — a marynarka ustępuje poważnie flocie mocarstw morskich. Broń powietrzna pokonywuje przestrzeń i czas i przenosi natarcie — nie zważając na to, co się dzieje na ziemi — błyskawicznie w głąb terenu nieprzyjacielskiego. Masa nacierających eskadr bombowych, tysiące tonn bomb lotniczych — może się stać w wojnie przyszłości decydującą siłą, która da Sowietom zwycięstwo.

Lotniczo-polityczne położenie kolosa rosyjskiego stwarza w tym kierunku wszelkie możliwości. Ogromna odległość od granic centrów przemysłowych kraju stwarza dla nich najlepszą osłonę przed lotnictwem nieprzyjacielskiem. Rosja europejska nie jest właściwie zagrożona lotniczo z żadnej strony. Arktyczny charakter granicy północnej czyni ją niedostępną — a od południa otaczają Sowiety kraje zaprzyjaźnione: Turcja i Iran. Ze wschodu Rosja styka się z państwami bałtyckiemi, Polską i Rumunją, które nie są potęgami lotniczemi, a przytem żyją z Sowietami w poprawnych stosunkach. Jeśli chodzi o granicę azjatycką, to i ona nie nasuwa żadnych obaw. Nie można oczekiwać niebezpieczeństwa lotniczego ze strony Afganistanu, Tybetu i Chin. Rejon amurski i wysunięty bastjon Władywostoku są pilnowane przez wspaniale wyposażoną i uzbrojoną armję Blüchera. Nagłe natarcie Japończyków przez Amur i Ussuri jest mało prawdopodobne. W tej sytuacji wydaje się jasnem, iż *lotnictwo nie ma zadań obronnych, lecz zaczepne.*

Ewentualna powietrzna ofensywa rosyjska ma trzy możliwe główne kierunki ataku: na Dalekim Wschodzie Japonja, na południu dominja brytyjskie, na zachodzie Europa Środkowa.

Władywostok jest dziś najbardziej nowoczesną twierdzą, potężnie uzbrojoną. Tutaj skoncentrowano 300—400 największych samolotów bombowych — będących w każdej chwili w gotowości do ataku przez morze na leżący w ich zasięgu główny rejon przemysłowy japoński. Następne 500—600 samolotów rozmieszczono w rejonie amurskim i w pobliżu granicy Mandżukko, skąd mogą grozić interesom Japonji na lądzie stałym.

Niemniej niebezpieczną z punktu widzenia lotniczego jest sytuacja Anglji na północno-zachodniej granicy Indji oraz zatoki Perskiej i Iraku.

Trzeci z możliwych kierunków lotniczej agresji Rosji wskazuje na zachód. Znane rozmieszczenie czerwonych eskadr zaczepnych, skoncentrowanych w czterech strategicznie odrębnych grupach w Moskwie, Leningradzie, Kijowie i Odessie, wytycza kierunki operacyjne: północny, środkowy i południowy.

Na północy sowieckie eskadry bombardujące nie natrafiają w państwach bałtyckich prawie na żaden opór. Taką samą przewagę powietrzną ma Rosja w kierunku południowym, gdzie napotyka na słabo uzbrojoną Rumunję. Jeśli chodzi o kierunek środkowy, to tu również dzisiejsze Niemcy nie są w stanie odeprzeć natarcia bombowców sowieckich zgrupowanych na Białorusi i Ukrainie. Również lotnictwo polskie jest w mniejszości.



W dniu 7 maja przybył do Warszawy Prof. Piccard, który jak wiadomo, przybył do Polski w sprawie balonu stratosferycznego, który ma być wykonany w Jabłonnie. Na zdjęciu prof. Piccard w chwili przybycia do Warszawy.

Już przed trzema laty 19. 3. 1932, powiedział dyktator Stalin na zebraniu zarządu „Ossoawjachimu" w Moskwie: „Wojna, którą będzie prowadziła Rosja przeciw państwom kapitalistycznym, będzie najstraszniejszą z przeżywanych kiedykolwiek przez ludzkość. W tym celu jesteśmy uzbrojeni i siła bojowa naszego wojska pomoże proletarjatowi innych krajów do wyswobodzenia się z ich więzów".

Zbrojenia lotnicze Sowietów wyzyskują przedewszystkiem Niemcy, operując niemi na rzecz **własnego dozbrojenia powietrznego.**

Wszyscy w szeregach organizacji P. W.

Z ŻYCIA ORGANIZACYJNEGO

Z życia żeńskiego oddziału Zw. Strzeleckiego w powiecie brodnickim.

Dnia 3 maja br. zaroiło się w Brodnicy od zielonych mundurków. Z najbliższych oddziałów przybyły do Brodnicy strzelczynie, które po umundurowaniu się w świetlicy skierowały się na plac szkolny, gdzie odbyła się zbiórka i próbne ćwiczenia.



Po wysłuchaniu mszy św. strzelczynie na rynku złożyły przyrzeczenie, ślubując dochowanie praw strzeleckich.

Nastapiła defilada, po której strzelczynie udały się ze śpiewem w stronę koszar. W kasynie podoficerskiem zasiedli do stołu przedstawiciele władz Z.S. wraz ze wszystkiemi strzelczyniami. Kierowniczka Pow. Ob. Tyborowska powitała je serdecznie, życząc owocnej pracy społecznej.

Następnie przemawiali Ob. dr. Maćkowski z ramienia Koła Przyjaciół Z. S. Ob. por. Warszawski — Powiatowy Komendant Z. S. i Wiceprezes Zarządu Powiatowego Z. S. Ob. ppłk. Peska.

W imieniu Strzelczyń prezeska oddziału Jabłonowo Ob. dr. Hernetowa podziękowała Wydziałowi Pow. P. K. Z. S., który przyczynił się do zorganizowania uroczystości złożenia przyrzeczenia strzeleckiego.

E. P.

Z życia Strzelczyń w Szubinie.

Dnia 4 maja 1935 r. odbyła się w Szubinie, staraniem Oddziału Żeńskiego Z.S. Szubin, pod protektoratem p. Starościny Dąbrowskiej pierwsza zabawa wiosenna. W pięknie dekorowanych salach Hotelu Centralnego zebrali się na miłej zabawie, licznie przedstawiciele władz szubińskich, członkinie Z. S. oraz goście z miasta i okolicy.

Gdynia pod znakiem „Strzelca".

Aczkolwiek świat żył w ubiegłym tygodniu pod znakiem zodjakalnym „Byka", to jednak Związek Strzelecki wbrew zaleceniom miejscowych astrologów postawił Gdynię pod znak „Strzelca".

I wszystko poszło gładko, bez wstrząsów, ku powszechnemu zadowoleniu.

Tydzień Strzelca rozpoczął się w niedzielę dnia 28 kwietnia br. i trwał do dnia 5 maja br.

Program tygodnia rozpoczął się biegiem naprzełaj na dystansie 800 mtr, do którego stanęło 51 zawodników. Biegi te były jedną z pierwszorzędnych imprez sportowych w Gdyni, wykazały bowiem dobrą formę zawodników organizacji strzeleckiej.

Tego samego dnia w godzinach południowych odbył się wyścig motocyklistów ze Związku Strzeleckiego, zorganizowany tak wzorowo, iż prasa krajowa stawiała go za wzór.

Dzień ten zakończyły zawody bokserskie, między zespołami: Marynarki Wojennej, Związku Strzeleckiego oraz YMCA.

W czwartek wieczorem odbył się capstrzyk, po którym w sali Kolejowego Przysposobienia Wojskowego, przy ul. Jana z Kolna, Towarzystwo Przyjaciół Związku Strzeleckiego urządziło pierwszorzędną, suto okraszoną humorem Rewję Strzelecką. Bawiono się więcej aniżeli dobrze.

Dnia 3 maja Związek Strzelecki brał udział w uroczystościach ogólnych, jako jedna z najliczniejszych i najlepiej prezentujących się organizacyj.

Do defilady stanęło 6 kompanij Strzelca, kompanja Strzelczyń, 2 hufce Orląt i drużyna ratownicza.

Wieczorem w sali Kawiarni Nadmorskiej odbyła się uroczysta wieczornica Strzelecka, na którą przybyła licznie doborowa publiczność.

W sobotę wieczorem na zakończenie Tygodnia Strzeleckiego zorganizowany został dancing wiosenny w „Alhambrze".

Przez cały tydzień Gdynia żyła pod hasłem — Wszystko dla Strzelców, — którzy wyrastają w Gdyni na ulubieńców miasta.

Na sympatję tę zasłużył sobie Strzelec pracą, sprawnością i rzetelną służbą obywatelską.

We wszystkich imprezach Tygodnia Strzeleckiego brała udział orkiestra powiatowa Z. S., przyczyniając się znakomicie do uświetnienia poszczególnych punktów programu.

Przyznać trzeba, że po orkiestrze Marynarki Wojennej zespół orkiestralny Strzelca jest najlepszy w Gdyni.

Tydzień Strzelca w Gdyni udał się znakomicie.

Rzadki wypadek bezinteresowności.

Posiedziciel p. Wierzbicki z Pólka pod Jeżewem oddał bezinteresownie swe podwody, furmanki, do przewiezienia *drzewa, w ilości 40 metrów z lasu państwowego do kilkanaście kilometrów odległej strzelnicy Komitetu P. W. i W. F., położonej w Dzikach pod Świeciem. Powyższy czyn zasługuje na pełne uznanie, należy on bowiem do rzadkich wypadków bezinteresowności w pow. świeckim.*

Czyn godny naśladowania.

Zarząd Pododdziału Z. S. w Chrustowie pow. Chojnicki z inicjatywy p. por. Karolczaka Walentego postanowił realną pracą społeczną przysłużyć się swojej miejscowości.

W tym też celu wszyscy członkowie pododdziału Z. S. w Chrustowie postanowili okazać pomoc w naprawie dróg gromadzkich.

Związek Strzelecki w Węglewie postawił krzyż przydrożny z własnej inicjatywy z pomocą członków i Koła Przyjaciół Zw. Strzel.



Nowomianowany Minister Spraw Wojskowych Generał Kasprzycki

Z życia sportowego Z. S. w Grudziądzu.

Klub motocyklistów Związku Strzeleckiego w Grudziądzu przeprowadził zawody motocyklowe na boisku sportowem Miejskiego Komitetu W. F. i P. W.

Do zawodów stanęło ogółem 16 maszyn, w tem 9 maszyn z klubu motocyklowego Z. S. w Bydgoszczy.

Na program zawodów złożyły się 4 biegi i „pogoń za lisem".

Wyniki poszczególnych biegów przedstawiają się następująco:

W kategorji maszyn od 250 cm. startowało 6 zawodników.

Przedbieg obejmował 6 okrążeń. W finale — 10 okrążeń — pierwsze miejsce zajął Pokolm Eryk z K. M. Z. S. Bydgoszcz w czasie 5 min. 16,2 sek., za nim jako drugi przybył do mety Szydłowski z Grudziądza w czasie 5 min. 18 sek.

W biegu drugim kat. 500 cm. 10 okrążeń brało udział 5 zawodników.

Zwyciężył Knut Lucjan w czasie 5 min. 40 sek., na maszynie Hudson, jako drugi przybył Wawrzyniak, obaj z K. M. Z. S. Bydgoszcz.

W biegu tym startował Szydłowski Benon z K. M. Z. S. Grudziądz w kat. masz. 350 cm. który przybył do mety w czasie 5 min. 36,2 sek.

W biegu trzecim, tak zwanym biegu z wyrównaniem dla zawodników, którzy w swych kategorjach maszyn zajęli pierwsze miejsca, jako pierwszy przybył Szydłowski Benon w czasie 4 min. 50 sek. drugi Pokolm Eryk.

Bieg czwarty, sprawności, zgromadził na starcie 11 zawodników. Bieg odbył się na przestrzeni 3 okrążeń toru. Pierwsze miejsce zajął Szydłowski Benon w czasie 1 min. 53,4 sek. drugi Pokolm Eryk w czasie 1 min. 55 sek.

W pogoni za lisem „lis" ob. Pokolm Eryk pozostał niezwyciężony.

Na czoło zawodników wybili się Szydłowski Benon z K. M. Z. S. Grudziądz oraz Pokolm Eryk z K. M. Z. S. Bydgoszcz, którzy swą brawurową jazdą oraz pełnem opanowaniem maszyn wywoływali stale okrzyki uznania licznie zebranej publiczności.

Kierownictwo zawodów spoczywało w rękach kapitana sportowego K. M. Z. S. Grudziądz ob. Lewandowskiego.

Z pododdziału Zw. Strzeleckiego Zgorzało (pow. Kartuzy).

Dn. 22 kwietnia b. r. pododdział Z. S. Zgorzałe wystawił w Stężycy sztuczkę teatralną pod tytułem **„Z pieśnią na ustach w bój"**, bardzo dobrze wyreżyserowaną przez ob. Lisewskiego Jana I, opiekuna tegoż pododdziału.

W przedstawieniu wzięło udział 11 obywateli i 4 obywatelki, nagrodzonych hucznemi oklaskami przez zebraną publiczność.

„Święto Morza" w radjo

W związu z szeregiem transmisyj — reportaży, jakie przeprowadziła specjalna ekspedycja Polskiego Radja, bawiąca w pierwszych dniach kwietnia r. b. na wybrzeżu — dowiadujemy się, iż dwa najbardziej emocjonujące reportaże, a mianowicie „Dzień marynarza na kontrtorpedowcu „Burza" i „Pod falami Bałtyku" (transmisja z łodzi podwodnej „Wilk") nadane zostaną w ramach uroczystości związanych z obchodem tradycyjnym Święta Morza, w którem Radjo bierze jak zawsze żywy udział.

Transmisje te zostały nagrane swego czasu na „stilla" i usłyszymy je kolejno w dniach 28 i 29 czerwca.

Również przewidywane są w porze letniej transmisje koncertów orkiestry marynarki wojennej z Gdyni.

W powietrzu, na ziemi i na wodzie

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA SPORTOWEGO

LEKKOATLETYKA

Lekkoatletyczne zawody pań i panów o mistrzostwo Pomorza odbędą się w Bydgoszczy dnia. 26 b. m.

Dnia 26 maja odbędą się w Bydgoszczy na Stadjonie Miejskim główne mistrzostwa Pomorza pań i panów. Początek zawodów o godz. 8,30 rano.

Konkurencje pań: biegi 60, 100, 200, 800, 80 płotki, 4×100, skoki w dal z rozbiegiem i z miejsca, wzwyż, rzuty kulą, dyskiem, oszczepem.

Konkurencje panów: biegi 100, 200, 400, 800, 1500, 5000, 110 i 400 płotki, 4×100 i 4×400, skoki wdal, wzwyż, o tyczce; rzuty kulą, dyskiem, oszczepem, młot.

Zgłoszenia po terminie nie będą uwzględnione.

PIŁKA NOŻNA

Reprezentacja piłkarzy polskich przegrywa z austrjackimi zawodowcami.

W niedzielę rozegrany został w Wiedniu mecz piłkarski Polska—Austrja. Mecz zakończył się zwycięstwem Austrji 5:2 (3:1).

Gra wykazała przez cały czas przewagę Austrjaków, którzy z wyjątkiem krótkich okresów panowali całkowicie nad boiskiem. W reprezentacji polskiej brak było porozumienia między poszczególnemi linjami drużyny. Meczowi przyglądało się mimo niepewnej pogody przeszło 20 tys. widzów.

Hiszpanja—Niemcy 2:1.

W Kolonji rozegrano sensacyjny mecz piłkarski międzypaństwowy Hiszpanja — Niemcy. Zwyciężyła Hiszpanja 2:1 (2:1). Jest to pierwsza klęska piłkarskiej reprezentacji Niemiec w ostatnich latach. Meczowi przyglądało się zgórą 75 tys. widzów.

Śląsk—Lwów 5:2 (0:2).

W niedzielę rozegrano w Katowicach międzyokręgowy mecz piłkarski Lwów—Śląsk. Zwyciężyli Ślązacy 5:2 (0:2). Lwowianie grali dobrze przez pierwsze pół godziny, poczem opadli na siłach i oddali inicjatywę ślązakom. W pierwszych 15 min. Lwów prowadził 2:0 wykazując olbrzymią przewagę, pod koniec pierwszej połowy meczu ślązacy rozegrali się.

Warszawa—Łódź 2:1 (1:1).

W niedzielę w meczu międzymiastowym Warszawa—Łódź zwyciężyła Warszawa w stosunku 2:1 (1:1). Bramki strzelili dla Warszawy Łysakowski i Skrzypczak. Dla Łodzi honorowy punkt zdobył Herbstreich. Widzów około 3 tys. Sędziował Andrzejak.

Kraków—Poznań 6:2 (4:2).

Na stadjonie miejskim w Poznaniu odbył się w niedzielę międzymiastowy mecz piłkarski Kraków—Poznań. Zasłużone zwycięstwo odniosła drużyna krakowska 6:2 (4:2). Krakowianie górowali techniką i taktyką.

„Polonja“ Bydgoszcz — „Unja“ Tczew 4:1 (3:1).

Z serji rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo A-klasy pomorskiej odbyły się ubiegłej niedzieli w Bydgoszczy na stadjonie zawody pomiędzy miejscową „Polonją“, a drużyną piłkarską K. S. K. P. W. „Unja“ Tczew. W wyniku walki, utrudnionej znacznie z powodu silnego wiatru — zwycięstwo odniosła znacznie lepsza „Polonja“ w stosunku 4:1 (do przerwy 3:1).

Bramki dla zwycięzców strzelili: Świątkowski jedną, Kimmel — dwie i czwartą Michalski z jedenastki. Dla „Unji“ jedyny punkt zdobył Zygfryd Kuchciński. Sędziował dobrze p. Gumowski z Torunia.

Gryf—PePeGe 1:0.

W Grudziądzu odbył się mecz piłkarski o mistrzostwo Pomorza pomiędzy toruńskim Gryfem a Pepege z Grudziądza. Mecz zakończył się zwycięstwem Gryfu 1:0 (1:0). Zwycięską bramkę strzelił Wyczyński z karnego.

TKS 29 — Sokół (Bydgoszcz) 2:0.

W niedzielę dnia 12 maja r. b. na stadjonie wojskowym w Toruniu odbyło się spotkanie piłkarskie o mistrzostwo klasy A Okr. Pomorskiego zakończone zwycięstwem TKS nad słabo grającym zespołem Sokoła bydgoskiego w stosunku 2:0 do przerwy 1:0.

RÓŻNE.

Bieg kolarski Sokoła w Toruniu.

W dniu 12 maja r. b. odbył się w Toruniu bieg kolarski na przestrzeni około 50 km, zorganizowany przez „Sokół“.

Start odbył się o godz. 15 na Szosie Chełmińskiej, gdzie była również meta. Silny wiatr utrudniał częściowo bieg. Jako pierwszy przybył do mety Landmeser w czasie 1.48.19 godziny.



DZIAŁ URZĘDOWY

Okręgowego Urzędu W. F. i P. W.

50 proc. zniżki kolejowe.

Zgodziłem się na wystawienie 50 proc. zniżek kolejowych:

1. Ks. Ryczakowiczowi Zygmuntowi i p. Agnieszce Glockównie z K. S. M. Ż. w Pelplinie do Gdyni w sprawach obozu wf., z ważnością od 21 — 23 maja b. r.

2. Uczestnikom odprawy Zw. Strz., Zw. Rez. i Zw. Powst. i Woj. O. K. VIII. powiatu tczewskiego z miejsc zamieszkania do Tczewa, w dniu 26. V. b. r.

W związku z wstrzymaniem wszelkich imprez sportowych, z powodu żałoby narodowej — wszelkie podania o zniżki kol. na w. w. imprezy załatwiam odmownie.

Kierownik Okr. Urzędu W. F. i P. W.

(—) *w. z. Hurczyn, mjr.*

KOMUNIKATY

KOMUNIKAT

Kol. Przysp. Wojsk. Okr. Pom. Nr. 9/35.

Zawody gier sportowych o mistrzostwo K. P. W. Zarząd Okręgowy podaje do wiadomości, że w tegorocznych zawodach letnich mogą brać udział:

1. W lekkiej atletyce, siatkówce i koszykówce — obywatele, którzy od 1 stycznia 1935 r. są pracownikami kolejowymi z tem, że w siatkówce tylko ci, którzy w dniu zawodów będą mieli ukończony 30 rok życia.

2. W lekkiej atletyce i siatkówce żeńskiej — tylko te obywatelki, które będą od dnia 1 maja członkami klubów sportowych K. P. W., względnie należą do Kół Przyjaciół K. P. W. z tem jednak, że nie należą do innych organizacyj W. F. zgłoszonych lub niezgłoszonych do poszczególnych polskich związków sportowych.

Zawody lekkoatletyczne i kolarskie o mistrzostwo K. P. W. Zawody programowe na zawodach głównych Okręgowych i Ogniskowych obejmują nast. konkurencje:

Klasa młodszych:

1) Piłka koszykowa.

2) Lekkoatletyka; a) biegi 100 m, 400 m, 1.500 m. b) skok wdal i wzwyż, c) pchnięcie kulą,

3) Bieg kolarski szosowy 50 km.

Klasa starszych:

1) Trójbój drużynowy, który składa się z a) strzelania na 100 m., b) ułożenia i rozbiórki przęsła szyn, c) marszu 10 km z obciążeniem.

2) Lekkoatletyka: a) bieg 100 m, b) skok wdal, c) rzut granatem.

3) Piłka siatkowa.

4) Bieg kolarski szosowy 50 km.

Klasa pań:

1) Lekkoatletyka; a) bieg 50 m, b) skok wzwyż, c) rzut dyskiem.

2) Piłka siatkowa.

Termin i miejsce zawodów międzyogniskowych i udział poszczególnych Ognisk. I. Dnia 16 czerwca b. r. w Bydgoszczy do zawodów lekkoatletycznych i gier sportowych powołuje się Ogniska: Bydgoszcz I, II, III, Pruszcz, Maksymiljanowo, Kotomierz, Brzoza, Nowawieś Wielka, Złotniki Kujawskie, Jaksice, Kapuścisko Małe, Fordon, Unisław, Strzelewo, Slesin, Nakło n/N., Osiek, Białośliwie, P. K. P. Białośliwie, W. K. K., Miasteczko, Kaczory, Koronowo i Mrocza.

II. Dnia 16 czerwca w Karsznicach. Do zawodów lekkoatletycznych i gier sportowych powołuje się Ogniska: Toruń I i II, Cierpice, Solec Kuj., Toruń Półn., Turzno, Chełmża, Wrocławki Kornatowo, Chełmno, Golub, Wręczyca, Działoszyn, Karsznice, Ponętów, Babiak, Piotrków Kuj. i Rabinek.

III. Dnia 23 czerwca br. w Starogardzie. Do zawodów lekkoatletycznych i gier sportowych powołuje się Ogniska; Tczew I, Tczew II, Pelplin, Morzeszczyn, Smętowo, Twarda Góra, Warlubie, Swarożyn, Starogard, Zblewo, Kaliska, Czarnawoda, Skarszewy, Skórcz i Lubichowo.

IV. Dnia 23 czerwca w Chojnicach. Do zawodów lekkoatletycznych i gier sportowych powołuje się Ogniska: Chojnice, Rytel, Czersk, Tuchola, Pruszcz Bag., Więcbork, Sępolno, Brusy, Karsin, Lipowa, Wierzchucin i Serock.

V. Dnia 29 czerwca w Wejherowie. Do zawodów lekkoatletycznych i gier sportowych powołuje się Ogniska: Gdynia, Chylonja, Reda, Wejherowo, Luzino, Puck, Hel, Kack Wielki, Wieżyca, Kościerzyna, Kartuzy i Sierakowice.

VI. Dnia 30 czerwca w Brodnicy. Do zawodów lekkoatletycznych i gier sportowych powołuje się Ogniska: Grudziądz, Jeżewo, Laskowice, Terespol Pom., Wąbrzeźno, Bukowiec, Gardeja, Łasin, Jabłonowo Pom., Brodnica, Lidzbark, Radoszki, Działdowo, Iłowo, Montowo, Lubawa, Nowemiasto Pom., Jamielnik, Biskupiec Pom., Rychnowo, Drużyny i Kowalewo.

Zgłoszenia zawodników na zawody międzyogniskowe winne być przesłane kierownikom zawodów na dwa tygodnie przed wyznaczonym terminem i zawierać następujące dane oddzielnie dla klasy starszych i oddzielnie dla klasy młodszych:

L. P.	Nazwiska i imię	Stanowiska służbowe	Miejsce pracy	Wiek	Data wstąpienia do K. P. W.	Startuje w konkurencji	Uwagi

W zawodach międzyogniskowych (rejonowych) mogą brać udział zawodnicy, wyeliminowani w zawodach ogniskowych wewnętrznych.

Równocześnie ze zgłoszeniem zawodników, należy zgłosić sędziów wyznaczonych na te zawody z podaniem działu sportu.

Kierownicy zawodów. Jako kierowników zawodów wyznacza się:

1) W Bydgoszczy: ob. Ciechonowskiego Pawła, zawiadowcę D. Z. III Bydgoszcz.

2) W Karsznicach: ob. inż. Krynickiego, naczelnika Oddziału Drogowego II Bydgoszcz.

3) W Starogardzie: ob. inż. Mizerskiego Edwarda p. o. naczelnika Oddziału Drogowego w Tczewie.

4) W Chojnicach: ob. inż. Stalewskiego Wacława, kontrolera drog. w Chojnicach.

5) W Wejherowie: ob. Marszałka Romualda, adjunkta Biura Portowego w Gdyni.

6) W Brodnicy: ob. inż. Wądołowskiego Edmunda, kontrolera w Działdowie.

Ogólne o zawodach. Przygotowanie boiska należy do Kierownika Zawodów. O ile w wyznaczonych miejscowościach niema boiska K. P. W., Kierownicy Zawodów wystąpią niezwłocznie do Urzędu Miejsk. W. F. i P. W. z prośbą o zarezerwowanie innego boiska na dzień wyznaczonych zawodów międzyogniskowych.

W razie braku dostatecznej ilości sprzętu do przeprowadzenia zawodów międzyogniskowych w miejscach wyżej podanych, Kierownicy Zawodów zwrócą się do przydzielonych Ognisk o zabranie sprzętu własnego, a w razie dalszego braku do Zarządu Okręgowego o odpowiedni przydział.

Kierownicy zawodów przedłożą Zarządowi Okręgowemu w terminie do dni 5 po odbytych zawodach szczegółowe sprawozdanie, dołączając protokóły komisyj sędziowskich.

Zawody Okręgowe. Na podstawie wyników zawodów międzyogniskowych Zarząd Okręgowy powoła Ogniska do zawodów okręgowych, które odbędą się w Toruniu w dn. 27 i 28 lipca br. na warunkach wyżej wskazanych.

Na podstawie wyniku zawodów okręgowych nastąpi eliminacja zawodników do zawodów głównych K. P. W.

Trójbój wojskowo-kolejowy. Do programu Rejonowych Zawodów Sportowych wchodzi również trójbój wojskowo-kolejowy. Wszystkie Ogniska wyznaczone do brania udziału w Zawodach Rejonowych winny wystawić drużyny do trójboju. Informacje w sprawie trójboju wojsk.-kolej. udziela ob. Handke, telefon Bydgoszcz, Dworzec 34 lub Toruń D. O. K. P. 103.

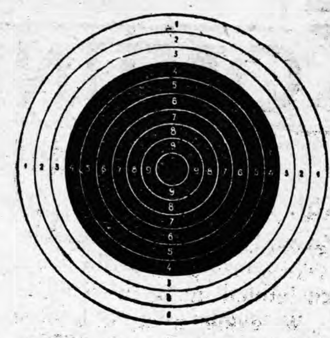
Okręgowe Zawody Strzeleckie. Okręgowe Zawody Strzeleckie odbędą się w roku 1935 w dniu 19 maja na strzelnicy C. S. S. w Toruniu. Do zawodów dopuszczone będą po dwa najlepsze zespoły oraz po 5 najlepszych strzelców do konkurencji indywidualnej z każdego rejonu.

Szczegółowy program zawodów oraz wykaz dopuszczonych zespołów i strzelców ogłoszony będzie w najbliższych dniach po otrzymaniu sprawozdań z zawodów Rejonowych.

Za Zarząd Okręgu K. P. W.

(—) N. Nowak
Sekretarz Okręgu.

(—) Inż. J. Getler-Girtler
Prezes Okręgu.



Warunki prenumeraty:	
rocznie	10 zł
półrocznie . . .	6 zł
kwartalnie . . .	3 zł
miesięcznie . . .	1 zł
numer pojedyńczy	25 gr

Redakcja i Administracja: Toruń, ulica Dobrzyńska 1.
Tel. Red.: 1067 Tel. Adm.: D.O.K. 137.
Redaktor: Maksymiljan Szyprowski, Toruń, Dobrzyńska 1.
Administrator: Alojzy Batke.
Wydawca: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza z odp. udz.
Nr. P. K. O. 160 365. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.
Nadesłanych rękopisów i fotografij Redakcja nie zwraca.
DRUKARNIA SPÓŁDZIELCZA, TORUŃ.

Ogłoszenia:	
Strona	200 zł
$^1/_2$ strony . . .	110 zł
$^1/_4$ strony . . .	70 zł
$^1/_8$ strony . . .	40 zł
$^1/_{16}$ strony . . .	25 zł